



ISSN-1641-8107

SAPER

PISMO STOWARZYSZENIA SAPERÓW POLSKICH

Nr 4(62) 2017

WARSZAWA

ROK XVII



Kwatera „Żołnierzy Wyklętych”
Foto: Wiesław Ząbek



90 LAT WITI



Kolegium Programowe kwartalnika SAPER: gen. bryg. dr inż. Bogusław Bębenek – przewodniczący, płk dr Jerzy Marczak, płk dypl. Tadeusz Dzikowski, płk dr Wiesław Leszek Ząbek, płk mgr inż. Marian Kasperski

Redaguje zespół: płk dr Wiesław L. Ząbek – redaktor naczelny, tel. (22) 6/870 544, 612 81 91; płk mgr inż. Tomasz Bogucki – zastępca redaktora, mgr Tadeusz Ekiert – zastępca, redaktor techniczny; ppłk inż. Kazimierz Śmietana – członek redakcji; fotoreporter – Alina Małgorzata Nowacka-Brysiak, Krzysztof Wydra

Adres Redakcji: ul. 11 listopada 17/19, 03-446 Warszawa, tel. 261 872 346; tel./fax biuro SSP: 261 872 489; e-mail: redakcja-saper@o2.pl, www.saper.com.pl
Wydawca: Stowarzyszenie Saperów Polskich. Pismo „Saper” jest biuletynem wewnętrznym SSP.

Przygotowanie do druku: PAT Nakład: 600 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian i skrótów w nadsyłanych materiałach. Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Materiały prosimy przysyłać na płytach CD lub bezpośrednio pocztą internetową: redakcja-saper@o2.pl

Zapraszamy na FB/StowarzyszenieSP

OD REDAKCJI

Szanowni Czytelnicy,
Numer 4[62] „SAPER” jest kwartałem Stowarzyszenia Saperów Polskich, w którym dokonujemy podsumowania działalności Stowarzyszenia w 2017 roku, czemu wyraz dały obrady Zarządu Głównego SSP zorganizowane, w dniu 16 grudnia 2017 r. na bazie Akademii Sztuki Wojennej w Rembertowie. Wspomniane posiedzenie władz Stowarzyszenia, nakreśliło również plan działania Związku na 2018 r. Rok szczególnych Jubileuszów: 100. rocznicy odzyskania Niepodległości; 65. rocznicy rozpoczęcia szlaku bojowego w II wojnie światowej żołnierzy - szeroko rozumianej - „Rodziny Kościuszkowskiej”, którzy wyrwali z łagrów i obozów śmierci na Nieludzkiej Ziemi, rozpoczęli z bronią w ręku marsz ku Ojczyźnie. Przy okazji nie sposób pominąć niedawno utworzone uchwałą Kongresu SSP Święto Stowarzyszenia Saperów Polskich [23 czerwca], które jak złotą klamrą łączy i spaja tradycje Wojska Polskiego utworzonego na Wschodzie z tradycjami Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Warto do tej kwestii powrócić, aby stworzyć trwałe podwaliny Święta SSP – bynajmniej nie konkurującego z DNIEM SAPERA, obchodzonego w dniu 16 kwietnia. Święta Stowarzyszenia Saperów Polskich, wspólnie wypracowanego, w nowej formule, bardziej rodzinnego z elementami festynu czy „pikniku saperskiego”.

Stąd dużą uwagę poświęcamy obchodom tego nowego Święta i uroczystościom w m. Skurcza nad Wisłą, ażeby rangą i oprawą dorównały uroczystościom saperskim w Gozdowicach nad Odrą. Wymaga zatem większego wsparcia zarówno ze strony wojsk inżynieryjnych jak też ościennych władz samorządowych.

W dziale Z ŻYCIA KÓŁ SSP – prezentujemy krótkie relacje z saperskich spotkań z okazji Świąt Bożego Narodzenia, m.in.: we Włocławku, Puławach, Warszawie. TRADYCJE – to obchody 90. rocznicy powołania Wojskowego Instytutu Techniki Inżynieryjnej im. profesora Józefa Kosackiego. Mocno akcentujemy również, kultywowanie pamięci o kolegach – saperach, którzy odeszli na „wieczną wartę”. To też odwiedziny – w przeddzień Święta Zmarłych – kwatery sa-



perskich zlokalizowanych na cmentarzach Warszawy – stały się dla Zarządu Głównego SSP i szefostwa Zarządu Inżynierii Wojskowej IRW DG RSZ – stałą tradycją.

Z KART HISTORII – artykuł płk Wiesława Leszka Ząbka, *Saperzy pod Berezyną* [27 listopada 2012 r.], w 200. rocznicę Kampanii Rosyjskiej Napoleona 1812 r. oraz wspomnienia z pobytu w Oficerskiej Szkole Saperów w Przemyśle piora płk Bronisława Gulbińskiego. SAPERSKIE SPOTKANIA – to obszerniejsze relacje ze spotkań saperskich pokoleń rocznik 1967, w ujęciu płk dr inż. Antoniego Tunkiewicza. PUBLICYSTYKA – polecamy artykuł płk Marka Stobnickiego *Nowoczesne systemy wsparcia mobilności wojska*. EPITAFIUM – Śp. płk Bronisław Pochwat; śp. płk mgr inż. Henryk Gątarz; śp. płk dypl. mgr inż. Romuald Szymanowski. MASZYNY I SPRZĘT WOJSK INŻYNIERYJNYCH, opracowanie mgr inż. Wacława Maleja na podstawie materiałów WITI

Sądzę, iż każdy z Czytelników naszego pisma znajdzie dla siebie interesującą lekturę.

*redaktor naczelny
dr Wiesław L. Ząbek*

SPIS TREŚCI

OKŁADKA A – Odwiedziny saperskich grobów

OKŁADKA B – 90 lat WITI

OD REDAKCJI – SPIS TREŚCI 1

Budowa mostów w Ostrołęce – *Łukasz Kowalik* 1

Z ŻYCIA SSP

Informacja z posiedzenia ZG SSP 2

Życzenia Prezesa SSP 2

Z ŻYCIA KÓŁ SSP

Nowe Koło SSP w Puławach – *Bogusław Bębenek* 3

Działalność Koła SSP nr 24 w Puławach – *Bogusław Bębenek* 3

Spotkanie we Włocławku – *Ryszard Chornicki* 4

Spotkanie Koła SSP nr 26 w Lublinie – *Stanisław Robak* 4

Z KART HISTORII

Oficerska Szkoła Saperów Przemyśl – *Bronisław Gulbiński* 5-6

OPŁATKOWE SPOTKANIA 2017

Spotkanie członków ZG SSP – *Wiesław Ząbek* 7

Spotkanie absolwentów rocznik 1964 – *Wiesław Ząbek* 7

Z KART HISTORII

Saperzy pod Berezyną – *Wiesław Ząbek* 8

TRADYCJE

90 lat WITI 9

OKIEM REPORTERA

Felieton Pomniki Chwały? – *Wiesław Ząbek* 10

Cokół – *Wiesław Ząbek* 10

PUBLICYSTYKA

Nowoczesne systemy wsparcia mobilności wojsk – *Marek Stobnicki* 11

SAPERSKIE SPOTKANIA

Saperskie spotkania kolegów z OSWiN i WAT – *Antoni Tunkiewicz* .. 12-13

EPITAFIA

Śp. płk mgr inż. w st. spocz. Henryk Gątarz 14

Śp. płk dypl. w st. spocz. mgr inż. Romuald Szymanowski 14

Śp. płk Bolesław Pochwat – *Andrzej Wysocki* 15

MASZYNY I SPRZĘT WOJSK INŻYNIERYJNYCH

Filtr przewoźny wody EPW-2 – *Wacław Malej* 16

OKŁADKA C – Listopadowe spotkania – *Wiesław Ząbek*

OKŁADKA D – Listopadowe spotkania

Budowa mostów w Ostrołęce

W październiku 2017 r. żołnierze 2. Inowrocławskiego Pułku Inżynieryjnego rozpoczęli Zgrupowanie Zadaniowe „Ostrołęka”, w ramach którego zbudują 2 mosty tymczasowe, o łącznej długości 240 m na rzece Narew z konstrukcji DMS-65. Umożliwią one pojazdom kołowym przeprawę przez rzekę na czas remontu starego mostu, znajdującego się w ciągu drogi krajowej nr 61.

Prace realizuje ponad 30 żołnierzy pod dowództwem **kpt. Łukasza Kowalika**. Zaangażowanych jest ponad 20 jednostek sprzętowych. Nad całością prac pod względem technicznym nadzór sprawuje kierownik budowy – **ppłk Piotr Pytel**.

Będzie to kolejna okazja do potwierdzenia posiadanych przez żołnierzy Pułku umiejętności w budowaniu obiektów komunikacyjnych.

Tekst i zdjęcia: kpt. Łukasz Kowalik



Posiedzenie Zarządu Głównego Stowarzyszenia Saperów Polskich

Informacja z posiedzenia Zarządu Głównego Stowarzyszenia Saperów Polskich odbytego w dniu 16.12.2017 r. w Warszawie

Ad. 1. Powitanie uczestników posiedzenia, przyjęcie porządku obrad, wyznaczenie protokolanta.

Otwarcia posiedzenia dokonał Prezes Stowarzyszenia **plk rez. Tadeusz Dzikowski** witając serdecznie Członków Zarządu Głównego oraz zaproszonych gości. Następnie Prezes zapoznał z porządkiem posiedzenia ZG, który został przegłosowany bez poprawek oraz omówił główne zamierzenia Stowarzyszenia na 2018 r., rok „100-lecia Odzyskania Niepodległości”.

Ad. 2. Z planem posiedzenia Zarządu Głównego SSP w dniu 16 grudnia 2017 r. zapoznał zebranych Sekretarz ZG **ppłk Gabriel Wasilewski**. Natomiast prezentacji szczegółowego **Programu działania ZG SSP na 2018 rok** dokonał I wiceprezes ZG **plk Grzegorz Misiak**.

Ad. 3. Skarbnik ZG SSP **plk Tomasz Wrona** przedstawił „Preliminarz finansowy SSP na 2018 r.”. Podkreślił, że wiele pozycji zostało zapisanych na podstawie sprawozdania i wydatków z 2017 r. Prezydium ZG liczy również na dofinansowanie wydawania kwartalnika SAPER w 2018 r. z budżetu MON. Po dyskusji członków ZG i dodatkowych wyjaśnieniach Skarbnika preliminarz finansowy na 2018 r. został przyjęty.



Ad. 4. Następnie omówiono propozycję wydania kwartalnika SAPER w 2018 r. jako dwa podwójne numery, celem zmniejszenia kosztów wydania.

Ad. 5. Kolejnym punktem programu posiedzenia było przedyskutowanie organizacji i udziału SSP w obchodach świąt w 2018 r.: - Świąta Wojsk Inżynieryjnych w Warszawie, Siekierkach i Gozdowicach; Świąta Stowarzyszenia Saperów Polskich w Warszawie, a także udziału Saperów Polskich w obchodach 100. Rocznicy Odzyskania Niepodległości.

Ad. 6. Po przerwie omówiono sprawy organizacyjne funkcjonowania SSP w 2017 roku, m.in.: ocenę funkcjonowania Kół; powołania nowego koła nr 24 w garnizonie Pułtusk; zakres przygotowania trzeciego tomu „Sylwetek Saperów” pod red. gen. bryg. dr Bogusława Bębenka oraz udziału w głównych przedsięwzięciach przedstawicieli Zarządu Głównego.

Ad. 7. Podjęto uchwały w sprawie:

- przyjęcia Planu działalności ZG SSP w 2018 r.
- powołania Koła nr 24 w garnizonie Pułtusk.

Posiedzenie Zarządu Głównego zakończyło spotkanie oplatkowe zorganizowane w kasynie ASzWoj. w Rembertowie.

Red.



W świątecznej atmosferze Świąt Bożego Narodzenia i Nowego 2018 Roku pragnę przekazać najlepsze i najserdeczniejsze życzenia zdrowia i wszelkiej pomyślności pełnej wiary, nadziei i miłości, radosnego noworocznego nastroju, serdecznych spotkań w gronie rodziny i przyjaciół. Życzę optymizmu i wytrwałości w realizacji stawianych sobie zadań i w umacnianiu naszej rodziny saperskiej. Niech świąteczny i poświęcony okres nada sens i głębię naszym życiowym drogom. Niech będzie źródłem siły na każdy czas, a szczególnie w chwilach prób i doświadczeń żołnierskiej służby i pracy.

Życzę dużo, dużo pięknych dni – w zdrowiu i pogodzie serca.

**Prezes
Stowarzyszenia Saperów Polskich
Plk [r] Tadeusz Dzikowski**

Nowe Koło Stowarzyszenia Saperów Polskich w Pułtusk

W dniu 30 listopada 2017 roku w siedzibie Zespołu Zarządzania Kryzysowego Starostwa Powiatowego w Pułtusk odbyło się zebranie koleżeńskie osób, które w przeszłości pełniły służbę wojskową w 1. Batalionie Saperów lub związane są ze środowiskiem saperów. Spotkanie koleżeńskie miało charakter zebrania założycielskiego Koła Stowarzyszenia Saperów Polskich w Pułtusk.

Zgodnie z §50. Statutu Stowarzyszenie Saperów Polskich, na swym pierwszym posiedzeniu wybrano ze swego grona: prezesa Koła - **gen. bryg. dr. Bogusława Bębenka**; wiceprezesa Koła - **mjr. Janusza Kujawę**; sekretarza Koła - **st. chor. sztab. Aleksandra Omana**; skarbnika Koła - **chor. Ryszarda Orzecha**.

Zgodnie z § 54. Statutu Stowarzyszenie Saperów Polskich, wybrano Komisję Rewizyjną Koła w składzie: przewodniczący Komisji Rewizyjnej - **ppłk Tadeusz Kubiak**; sekretarz Komisji Rewizyjnej - **st. chor. Sztab. Stanisław Kania**.

1. Batalion Saperów, który powstał w maju 1943 roku w składzie 1. Dywizji Piechoty, miał szczególnie bogate doświadczenie zdobyte na szlaku bojowym od Lenino do Berlina. Dla zachowania w pamięci czynów żołnierzy wojsk inżynieryjnych, Minister Obrony Narodowej decyzją nr 50/MON z 10 kwietnia 1996 r. polecił 1. Batalionowi Saperów przejąć dziedzictwo i z honorem kontynuować tradycje: 1. kompanii saperów 1. Brygady Legionów Polskich (1914 – 1917); 1. pułku saperów Legionowych im. Tadeusza Kościuszki (1918 – 1929); 1. batalionu saperów Legionowych im. Tadeusza Kościuszki (1929 – 1939); 1. batalionu saperów im. Tadeusza Kościuszki 1. Dywizji Grenadierów we Francji (1939 – 1940); 1. batalionu saperów 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki (1943 – 1953); 1. Berlińskiego Batalionu Saperów 1. Dywizji Zmechanizowanej im. Tadeusza Kościuszki (1953 – 1991); 1. Pułtuskiego Batalion Saperów 1. Dywizji

Zmechanizowanej im. Tadeusza Kościuszki (1991-2001).

W 2001 r. batalion został rozformowany. Dla upamiętnienia bohaterstwa czynów żołnierzy batalionu w czasie II Wojny Światowej zabezpieczających pod względem inżynieryjnym działania bojowe 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki oraz dla upamiętnienia działań batalionu w okresie powojennym, postanowiono nadać kołu nazwę: **Koło Nr 24 Stowarzyszenia Saperów Polskich im. 1. Batalionu Saperów w Pułtusk**.

gen. bryg. dr Bogusław Bębenek



Członkowie założyciele Koła Nr 24 Stowarzyszenia Saperów Polskich im. 1. Batalionu Saperów w Pułtusk. Od lewej strony stoją: płk Kazimierz Karpiński, mjr Janusz Kujawa, chor. Ryszard Orzech, st. chor. sztab. Stanisław Kania, gen. bryg. dr Bogusław Bębenek, st. chor. sztab. Aleksander Oman, ppłk Tadeusz Kubiak, st. chor. sztab. Leszek Topulski, dr Robert Dynak. Źródło: Zbiory własne autora.

Działalność Koła SSP nr 24 w Pułtusk

Udział w obchodach 150. rocznicy urodzin Marszałka Józefa Piłsudskiego

5 grudnia 2017 roku członkowie Koła – **gen. bryg. dr Bogusław Bębenek** oraz **ppłk Kazimierz Karpiński** uczestniczyli w Sesji Popularnonaukowej „Józef Piłsudski i jego czasy”, która odbywała się w Akademii Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztor w Pułtusk. Organizatorem projektu było Liceum Ogólnokształcące im. Piotra Skargi w Pułtusk pod patronatem honorowym Ministerstwa Edu-



W 150. rocznicę urodzin Marszałka Józefa Piłsudskiego przy pomniku w Pułtusk złożono wiązanek kwiatów i zapalono znicze. Na zdjęciu od lewej: insp. Zbigniew Matuszak, pan Sławomir Szczerba, płk Kazimierz Karpiński, gen. bryg. dr Bogusław Bębenek. Źródło: Zbiory własne autora.

kacji Narodowej, JM Rektora **prof. dr hab. Adama Koseskiego**, burmistrza Miasta Pułtusk **Krzysztofa Nuskiewicz** oraz starosty Pułtuskiego **Jana Zalewskiego**.

W programie sesji były wystąpienia i referaty poświęcone Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu zarówno przedstawiciele świata nauki (**prof. Adama Koseskiego**, **prof. Tomasza Nałęcza**, **prof. Edwarda Malaka**, **mgr Barbary Meredyk** – Dyrektora LO), jak też uczniów LO (**Aleksandry Dąbrowskiej**, **Kamila Najdera**, **Krystiana Kosińskiego**, **Alberta Byrskiego** i **Karoliny Ambroziak**).

Po uroczystej Sesji popularnonaukowej członkowie Koła złożyli wiązanek kwiatów i zapalili znicze przy Pomniku Marszałka Józefa Piłsudskiego, znajdującego się przy ul. Warszawskiej w Pułtusk.

Wigilia strzelecka Jednostki 1313 w Pułtusk

W czwartek **14 grudnia 2017 roku** strzelcy z Pułtuskiego Pododdziału Jednostki Strzeleckiej 1313 spotkali się na tradycyjnym bożonarodzeniowym opłatku. Wszystkich przybyłych strzelców oraz zaproszonych gości powitał dowódca jednostki **dr Robert Dynak**. Spotkanie upłynęło w ciepłej, rodzinnej atmosferze, przy śpiewie kolęd, łamaniu się opłatkiem i wspólnej wieszce wigilijnej.

W wigilii strzeleckiej uczestniczyli między innymi członkowie Koła SSP Nr 24 im. 1. Batalionu Saperów – prezes Koła **gen. bryg. dr Bogusław Bębenek**, **dr Robert Dynak** (gospodarz spotkania) oraz **b.minister rolnictwa Tadeusz Nalewajk**.

gen. bryg. dr Bogusław Bębenek

Spotkanie świąteczno-noworoczne we Włocławku

W dniu 14 grudnia w Sali Bankietowej „Marcysia” odbyło się spotkanie świąteczno-noworoczne członków Koła Nr 19 Stowarzyszenia Saperów Polskich we Włocławku. W spotkaniu udział wzięło większość członków Koła, w tym przybyli z Warszawy **st. szer. Jan Pąsko** oraz zaproszeni goście reprezentujące instytucje wspierające działalność Stowarzyszenia.

Przybywającym na spotkanie członkom Stowarzyszenia przedstawiciele władz Koła wręczyli kartę z okolicznościowymi życzeniami świąteczno-noworocznymi, zestaw zdjęć z przedsięwzięć z 2017 roku oraz „Vademecum członka Koła Nr 19 SSP we Włocławku na rok 2018”.

Spotkanie rozpoczęło od powitania przez Prezesa Zarządu Koła **płk dr Ryszarda Chodynickiego** zaproszonych gości oraz członków Koła.

W spotkaniu uczestniczyli zaproszeni goście m.in.: prezydent miasta Włocławek **dr Marek Wojtkowski** wraz z małżonką i żołnierz 1 Armii Wojska Polskiego, uczestnik bitwy pod Lenino **płk dr Jan Czyżewicz**.

Po wystąpieniu Prezesa prowadzenie dalszej części spotkania przejął sekretarz Zarządu Koła **ppłk Ryszard Chornicki**. Na wstępie dokonał krótkiego podsumowania działalności Koła w 2017 roku oraz przedstawił zasadnicze kierunki działań w 2018 roku.

Szczególnie podkreślony został udział członków Koła oraz środowiska Rodziny Szkół 3. Warszawskiego pułku pontonowego w obchodzonego po raz pierwszy Świątku Stowarzyszenia Saperów Polskich w Warszawie i Włocławku. Na działalność Koła w 2018 roku istotny wpływ będą miały rocznice: 35-lecie powstania Rodziny Szkół 3. Wpomp i 40-lecie odsłonięcia Pomnika Saperów 3. Wpomp.

Następnie zgodnie z wnioskiem Prezesa Zarządu Koła **płk dr Ryszard Chodynicki** wyróżnieni zostali najaktywniejsi w 2017 roku członkowie Koła.

Nagrody rzeczowe - wydawnictwa albumowe otrzymali: **ppłk Ryszard Chornicki, por. Andrzej Dukat, mjr Tadeusz Głowacki, st. chor. szt. Sławomir Grzonek, mł. chor. Marek Kożuchowski, mjr Jan Olszewski i płk Piotr Sołomonow**.

Dyplomami uznania wyróżnieni zostali: **płk Józef Biernat, mjr Andrzej Błaszczyk, mł. chor. Ryszard Kaczorowski, st. szer. Jan Pąsko i sierż. Jerzy Przymus**. Wyróżnienia wręczył prezes w towarzystwie wiceprezesa Zarządu Koła **mjr Zdzisława Pierzchały**.



Następnie **płk Piotr Sołomonow** omówił zawody strzeleckie z pistoletu wojskowego, które odbyły się w październiku br. Zwycięzcy to: I miejsce **płk Bolesław Walendzik**, II miejsce **asp. szt. Paweł Chornicki**, III miejsce **płk Piotr Sołomonow**. Wręczenia dyplomów i nagród rzeczowych dokonał **płk dr Ryszard Chodynicki**.

Część wigilijną spotkania rozpoczęło od złożenia uczestnikom i ich rodzinom życzeń świąteczno - noworocznych.

Życzenia członkom Koła oraz ich rodzinom złożyli również: **dr Marek Wojtkowski, Piotr Kowal i st. chor. szt. Andrzej Ossowski**. Następnie zgodnie ze staropolską tradycją przystąpiono do dzielenia się opłatkiem i składaniem wzajemnych życzeń.

W czasie spożywania wigilijnych potraw przygotowanych przez personel Sali Bankietowej „Marcysia” kierowanej przez Pana **Arkadiusza Czajkowskiego**, prowadzono rozmowy na wszelkie możliwe tematy. W trakcie wieczery zaproszeni goście oraz członkowie Koła dokonywali wpisów okolicznościowych do wyłożonej „Księgi Pamiętkowej Koła”.

ppłk Ryszard Chornicki

Wyjazdowe spotkanie Koła nr 26 SSP w Lublinie

W dniu 22.09.2017 r. odbyło się wyjazdowe spotkanie członków koła w Borowicy/ Łopiennika Górnego.

Tam, korzystając z gościnności Krasnostawskiego Stowarzyszenia Strzeleckiego oraz wójta gminy Łopiennik Górny – pana **Jana Kuchty**, mogliśmy sprawdzić swoje umiejętności w strzelaniu z PW i kbkak.



Było to ciekawe przeżycie, tym bardziej że, tylko niektórzy członkowie naszego koła po odejściu ze służby, mają możliwość doświadczyć tej przyjemności.

Z tej możliwości skorzystali również członkowie naszych rodzin uczestniczący w spotkaniu – niektórzy po raz pierwszy w życiu trzymali broń w ręku.

Ku zaskoczeniu, większość strzelających zaprezentowała wysokie umiejętności strzeleckie, uzyskując dobre wyniki.

W strzelaniu z PW zwyciężyła pani **Ewa Abramowicz**, „rodzynek” w naszym kole, uzyskując – 91 punktów/100, a w strzelaniu z kbkak najlepszy wynik uzyskał nasz kolega **Andrzej Stachyra** – 97 punktów/100.

Po wręczeniu nagród i dyplomów, przyszedł czas na coś dla ciała – o co zadbał główny organizator spotkania kolega **Piotr Banach**.

Pogoda dopisała mogliśmy się więc cieszyć mile spędzonym dniem w rodzinnej atmosferze.

*Stanisław Robak
Zdjęcia: Jan Górniak*

Oficerska Szkoła Saperów - Przemyśl 1944 r. (fragment wspomnień)

Działania wojenne powodowały, iż wojska nie nadążały pokryć rosnących straty w ludziach. Stąd też zasilenie, również jednostek inżynieryjnych, a szczególnie nowo formowanych, w tę najbardziej potrzebną kadrę dowódczą - szczebla dowódcy plutonu - stwarzało ogromne trudności. Powodowało to organizowanie krótkotrwałych kursów dla zdolnych podoficerów, by chociaż w minimalnym stopniu łagodzić potrzeby. Decyzja o powołaniu do życia Oficerskiej Szkoły Saperów w Przemyślu w październiku 1944 r. rozwiązywała ten problem.

Po intensywnym 12 godzinnym (każdego dnia) szkoleniu, trwającym 4 tygodnie, otrzymałem skierowanie do formującej się 5. Brygady Saperów w Narolu (k. Tomaszowa Lubelskiego). Byłem tam krótko, bo (chyba 13 albo 14 listopada) otrzymałem skierowanie z kilkoma kolegami do Oficerskiej Szkoły Saperów w Przemyślu. Jechaliśmy parę dni w wagonie towarowym, kilka snopków słomy, które w nocy zapewniały nam względne ciepło. We Lwowie staliśmy na boczniczy 2 dni. Tam poznaliśmy serca Lwowiaków, chociaż większość z nas to byli Kresowiaci. Tam przyniesiono nam prowiant w różnej postaci, picie i papierosy. W dzień przy wagonie gromadzili się mieszkańcy z jakimś podarunkiem. „Idylla” się skończyła, gdyż w nocy wagon doczepiono do pociągu i wylądowaliśmy w Przemyślu.

Początek formowania

Doświadczony warunkami bytu w poprzednich jednostkach, myślałem, że czekają na nas łóżka, czysta pościel, ciepłe sale, woda i kąpiel. Marzenia przysły - sale były bez drzwi i bez okien, piece rozwalone. W tak zwanej umywalni instalowano rury wodne nawiercone co 50 cm, skąd miała lecieć woda. Musieliśmy najpierw przeistoczyć się w szklarzy, ślusarzy, stolarzy i zdunów, by przygotować jakiś kąt do spania, gdzie nie będzie wiało. Tworzone zespoły fachowców „którymi dowodził znawca” danej dziedziny, w miarę szybko usuwały zniszczenia, bo już przed Bożym Narodzeniem bloki mieszkalne były oszkłone i zamknięte. Niestety piece jeszcze nie grzały. Gotowano w kuchniach polowych, a wodę dowożono w beczkowozach z miasta pod eskortą. Szczęściem dla nas był śnieg, który wykorzystywaliśmy do mini toalety. Najgorszą naszą zimą były wszy. Do szkoły wciąż przybywali nowi kandydaci, typowani przez jednostki oraz żołnierze frontowi.

Nie było więc mowy o likwidacji wszawicy, ale nadzieja nie zwiadła. Tuż przed świętami cały stan żołnierzy poddany został dokładnemu goleniu, kąpieli w łaźni, a bieliznę i mundury umieszczano w specjalnych kotłach parowych. Ekipy ukończyły budowę piętrowych prycz, na których była świeża słoma, prześcieradła, zagłówki (wypchane też słomą) i po dwa koce. Błoga noc, bez wszy i w ciepłych salach. Nowo przybywających kierowano na kwarantannę. Rano o godz. 6 pobudka, śłanie pościeli i gimnastyka. Szef kompanii prowadził do czynnej już umywalni i tam na komendę czyniono poranną toaletę. Komenda szefa brzmiała: rozebrać się, namoczyć się, namydlić się, wypłukać się i ubrać się! Czas tych czynności nie przekraczał 20 minut. Szkołę uformowano w 4 bataliony, każdy po 3 kompanie, a te po 3 plutony.

W nauce pomagaliśmy sobie wzajemnie. Byli również i tacy do których wiedza docierała z dużym uporem, Ci najczęściej się wykruśzali. Wróć do mojej 5 kompanii. W każdy poniedziałek podczas apelu dowódcy kompanii składali meldunek dowódcy batalionu - wymagano w języku polskim. Nasz dowódca Fedczenko miał wyjątkowe trudności, by wystękać meldunek. Resztę ceremonii powierzał Czesławowi Piotrowskiemu (późniejszy szef Wojsk Inżynieryjnych MON) - mówiąc: paruczniku kamanduj dalsze! Jeszcze trudniej było z wykładowcami, bo przecież nie wszyscy słuchacze „znali” język rosyjski. Byli to jednak wspaniali pedagodzy. Potrafili wtłoczyć niezbędną wiedzę stosując zrozumiałe metody. Oto Ci których zapamiętałem:

- kpt. Talunas - długotrwały wykładowca minerstwa i zapór. Dość poprawnie mówił po polsku. Pracował też w szefostwie wojsk inżynieryjnych do emerytury. Pozostał w Polsce.

- mjr. inż. Kozłow - rozpoznanie, naprawa i budowa mostów. Wspaniały pedagog. Latem 1945 r. zbudowaliśmy szeroką kładkę przez rzekę San. Łączyła miasto z dzielnicą Zasanie. Był to dar dla miasta. Później był też komendantem szkoły.

- ppłk inż. Czuciło - rozpoznanie, naprawa i budowa dróg.

Byli to prawdziwi specjaliści i pedagodzy. Gorzej było z bazą szkoleniową. Brak prawie wszystkiego. Raz dostaliśmy jeden arkusz szarego papieru na notatki, który palacze wykorzystywali na skrety. Sale wykładowe ubogie, bez pomocy naukowych. Jak miałem się uczyć budowy i niszczenia mim, których nie widziałem? Po latach już i bogatym doświadczeniu przekonałem się jak istotną rolę w nauczaniu odgrywa baza szkoleniowa.



Wróć jednak do życia w szkole. Po nowym roku zaczęło się wszystko stabilizować, a w kompaniach były nawet tygodniowe rozkłady zajęć. Myślę, że można by tu pisać jeszcze bardzo wiele, lecz wówczas byłem tylko podchorążym, nie zawsze najedzonym, wyspanym i ogrzanym. Każdy myślał o chlebie, bo z przydziału dostawaliśmy chyba 800 lub 900 g. Chleb dzielono podczas posiłku. Na śniadanie 400 g, obiad i kolacja po 200 g. Tak zwaną zupę wypijano się bez łyżki, a drugie zjadało się w dwóch albo trzech kęsach. Był to okraszony bób z muchami, kasza, groch, fasola, no i ziemniaki. Na deser kawa zbożowa. Kupić nie było za co, nie było więc potrzeby wyrwać się do miasta. Nie zachęcało też nasze umundurowanie i obuwie, często dziurawe. W pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych, młodzież z miasta przyniosła nam podarunek. Były to jajka, kawałek kielbasy i maślaną bułeczkę.

Po obiedzie wracaliśmy w szyku luźnym. Palacze urywali się i bieгли pod „kasyno” oficerskie, gdzie czasami udało się dorwać parę petów. Szczęściarz często szukał kumpla z gazetą, by zawinąć skręta. Do tych dwóch podchodził trzeci z ogniem, a więc do skręta było już trzech plus iluś tam, którzy mieli nadzieję, że uda im się chociaż raz sztachnąć - pociągnąć. Z przydziału dostawaliśmy ruskie karaszki - drobno cięte nerwy liści tytoniu. Przygotowaniem produktów do kotła zajmowały się drużyny służbowe. Ten skromny wsad, trzeba było przynieść, umyć, oskrobać i przekazać kucharzowi. Bywało (na szczęście nieczęsto), że znikało parę puszek konserw (tak zwana świnna tuszonka). Dochodzenie nie trwało długo, bo na drugi dzień „wspólnicy” bardzo często siedzieli w latrynie. „Chleb” - pewnego razu kolega wrócił z przepustki i dzielił przywieziony domowy chleb. Nie pokroił go do końca, bo zjawił się szef kompanii, sierżant Zadrożniak i wyrwał resztę - mówiąc: a co „ku...” o szefie zapomnieliście?! Był to prawdziwy zupak, nie wiem kto awansował go do stopnia sierżanta.

Nie był to też czas spokojny. W okolicach, licznie grasowały bandy UPA. W kwietniu 1945 roku poderwano naszą 5 kompanię na odsiecz broniącej się miejscowości Olszany koło Krasiczyna. Tam w zniszczonym zamku kwaterowaliśmy jeszcze dwie doby. Mimo tych niedostatków, staraliśmy się chłonąć jak najwięcej wiedzy, by sprostać powierzonym nam zadaniom. Pierwsza promocja odbyła się już 29 kwietnia 1945 roku. Mury szkoły opuściło około trzystu absolwentów. Był to dość znaczny zastrzyk tej najmłodszej kadry dowódczej, tak potrzebnej w jednostkach inżynieryjnych. Po tej promocji byłem nawet zazdrosny w stosunku do kolegów, którym udało się opuścić mury szkoły. Po przemyśleniu sprawy doszedłem do wniosku, że to mnie się udało, bo miałem przed sobą jeszcze cztery miesiące nauki. Czuję to psychicznie, że nie byłem jeszcze przygotowany do roli dowódcy, wychowawcy i nauczyciela. A ponad wszystko podolać odpowiedzialności ciążyącej na dowódcy w tych czasach, gdy większość jednostek wojsk inżynieryjnych „siedziała” na polach minowych. Czas leciał szybko, zbliżała się druga promo-

cja, do której przygotowywała się 5 i 6 kompania i plutony wyznaczone z innych kompanii. Na udekorowanym placu apelowym, po mszy świętej odbyła się promocja. Było to 09 września 1945 roku. Promowano wówczas 195 podchorążych. Egzaminów praktycznych zdawaliśmy nad rzeką San. Komisja siedziała pod przygotowaną wiatą. Egzaminowany ciągnął bilet z pytaniami i po przygotowaniu odpowiadał. Część praktyczną demonstrował komisji wykorzystując odpowiedni sprzęt. Jednym z pytań było, zademonstrowanie dowodzenia plutonem. Wspomnę tu zastępcę dowódcy plutonu, kolegę Gąsiorowskiego, który radził: „Bierz pluton i odciągnij go dalej od komisji, wydawaj komendy głośno, by Rosjanie słyszeli, chociaż niewiele z tego rozumieli. Jak się pomylisz, to pluton naprawi za Ciebie, lecz gdy zbłązniesz się przed żołnierzami już w jednostce, nie będziesz miał lekkiego życia, a na polu minowym kto wie?”

Stanowisko moje w linii było bardzo odpowiedzialne, bo do dowódcy plutonu należały sprawy organizacyjne, wywiadu i rozpoznania miejsc zgłoszonych pól minowych, bezpieczeństwa prac i zabezpieczenie medyczne. Jakkolwiek miałem do pomocy wyznaczonych podoficerów funkcyjnych, to ja byłem odpowiedzialny za każde niepowodzenie. Przyszedł dzień umundurowania. Dostaliśmy po garniturze letnim. Nazywaliśmy go pokrzywnianym, buty z cholewami z impregnowanego materiału, czapkę połową rogatywkę, bieliznę - 2 pary i onuce na nogi nowiutkie flanelowe. Plecak, torbę połową, mapnik oraz szeroki skórzaną pas oficerski z koalicijką. Płaszcz był szaro-zielony, wymieniłem go w jednostce na normalny kolor. Dokument kierujący do jednostki, który służył również jako bilet i suchy prowiant na trzy dni - był to suchary i konserwy. Rodzaj pociągu był obojętny, byleby dotrzeć do celu. Po drodze widziałem Warszawę w gruzach (nie wiem gdzie mieszkali Ci ludzie?), ale praca wrzała. Ciężarówkami wojskowe załadowane gruzem, gdzieś znikaly za walącymi się murami. Dotarłem wreszcie przez most pontonowy (zbudowany przez 3. brygadę pontonowo - mostową) na dworzec i dalej okazijnymi pociągami do miejsca przeznaczenia tj.: do miejscowości Ostróda. Tam stacjonował 41. batalion saperów 14. DP. Pierwszą noc przespałem na sprężynowym łóżku nakryty płaszczem. W następnym dniu otrzymałem przydział do 3 kompanii na dowódcę 3 plutonu saperów. Spotkałem tam kilku kolegów z drugiej promocji 6 kompanii podchorążych. Byli to Tadeusz Zdebiak, Zrotowski i Altuch. Z końcem listopada 1945 roku, rozminowywałem i oczyszczałem lotnisko w Bydgoszczy. Dowodziłem plutonem frontowych dziadków (około 40 - latków i wyżej). Tak rozpocząłem dalszą, ponad 30 letnią służbę dla mojej Ojczyzny. Czy była lekka? Może w kolejnych wspomnieniach. (...)

*Fragment wspomnień
płka w st. spocz. Bronisława Gulbińskiego*



Opłatkowe spotkanie członków Zarządu Głównego SSP

Tradycyjne spotkanie „opłatkowe” członków Zarządu Głównego Stowarzyszenia Saperów Polskich odbyło się 16.12.2017 r. w Kasynie Akademii Sztuki Wojennej w Rembertowie.

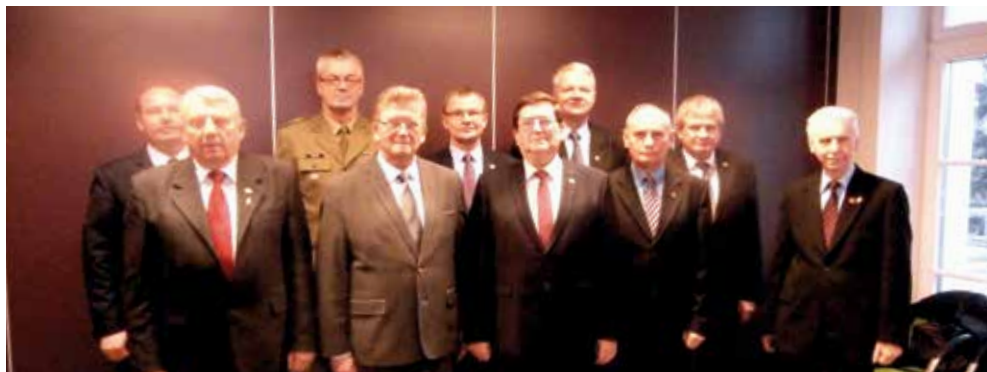
Honory gospodarza Spotkania pełnił prezes Stowarzyszenia kol. **Tadeusz Dzikowski**, który powitał uczestników spotkania.

Po złożeniu świątecznych i noworocznych życzeń, wzajemnym przełamaniu się opłatkiem, uczestnicy spotkania zasiedli za świątecznym stołem.

Czas płynął szybko, zbyt szybko, w przyjaznej, koleżeńskej atmosferze stworzonej przez przewodniczącego spotkania **płk Tadeusza Dzikowskiego**.

Potwierdza to zasadność saperskich spotkań, integrujących środowisko żołnierskie, wyzwalających trwałe więzi i inspirujące do dalszych działań. Bo tylko przy tradycyjnym, polskim stole zespala i cementuje się rodzina. Także ta saperska

Wiesław L. Ząbek



Spotkanie absolwentów rocznik 1964

Spotkanie „opłatkowe” grupy absolwentów Oficerskiej Szkoły Wojsk Inżynieryjnych im. gen. Jakuba Jasińskiego rocznika 1964, których losy służby rzuciły do stolicy, odbyło się w dniu 14.12.2017 r., tym razem w garnizonie rembertowskim w Warszawie, korzystając ze szczególnej gościnności właściciela restauracji „Myśliwska”.

Grono kolegów, jak zazwyczaj dopisało i przy opłatkowym stole zameldowali się m.in.: **Tomasz Bogucki, Stanisław Grajper, Marian Kasperski, Józef Marczak, Wiesław L. Ząbek, Jerzy Wójcik**. Z gości zaproszonych, przybyli inni saperzy m.in.: kol. **Bogusław Saganowski** z małżonką Barbarą; kol. **Ryszard Pindur** i kol. **Leszek Sadura**.

Otwierając spotkanie **Wiesław L. Ząbek** powitał kolegów oraz złożył wszystkim obecnym serdeczne życzenia świąteczne.

W podniosłej acz koleżeńskej atmosferze podzielono się tradycyjnym opłatkiem i przekazywano sobie wzajemnie najlepsze życzenia z okazji Świąt Bożego Narodzenia i zbliżającego się Nowego 2018 roku. Roku szczególnego dla naszej „1. Kompanii kadrowej”, która w 2018 roku w większości będzie obchodziła 75 lecie urodzin. Wątki życzeń i przykłady saperskich więzi powracały we wspomnieniach przy biesiadnym stole - ukazując duchową i intelektualną wspólnotę kolegów oraz dumę z wyboru saperskiej służby. Wspominano dawnych wychowawców i przełożonych. Tradycją spotkania była krótka telekonferencja i życzenia złożone naszemu dowódcy **płk Stanisławowi Kuliniakowi**.



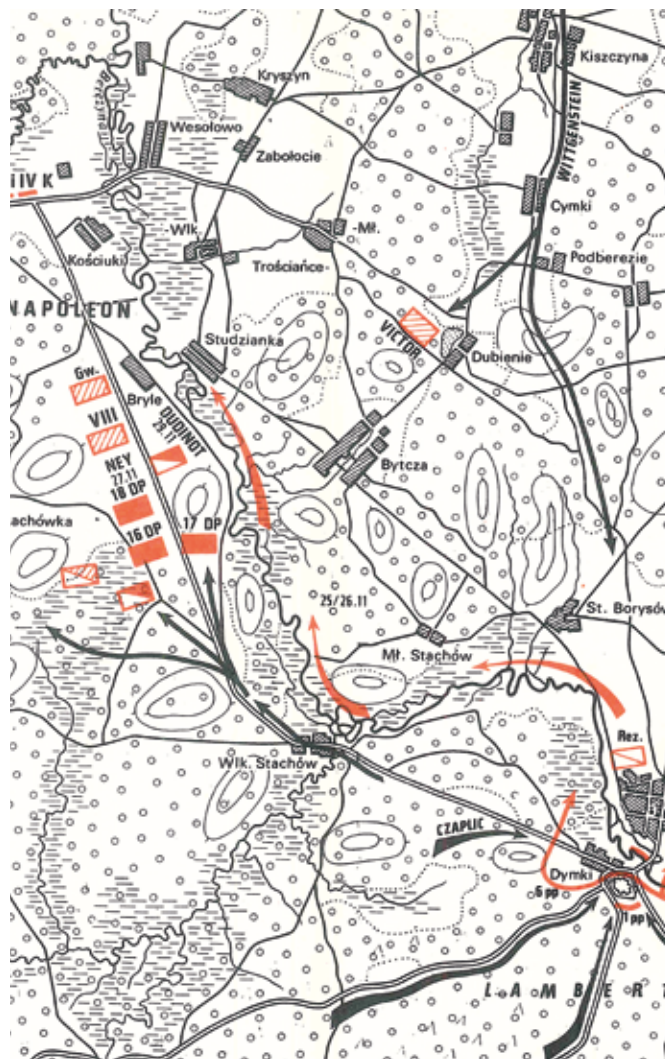
W tym kontekście, szczególnego wyrazu nabrały wypowiedziane słowa i życzenia naszego najmłodszego wiekiem kol. **Józefa Marczaka**. „*Koledzy, to jest ważne, to jest istotą rzeczy, że możemy się spotkać, że mamy o czym ze sobą rozmawiać i możemy powspominać wspólnie spędzone chwile. Kochani i to jest piękne...*”

Wiesław-Leszek Ząbek

SAPERZY - BEREZYNA 1812 ROK

Wschodnia kampania Napoleona w 1812 r. nie zakończyła się po zajęciu 14 września Moskwy. Car Aleksander nie podjął – spodziewanych przez cesarza Francuzów – rozmów pokojowych. Wzrastały natomiast siły Rosjan, szybko odtwarzane po krwawej bitwie pod Borodino. Wobec zbliżającej się srogiej zimy, narastających trudności aprowizacyjnych, Napoleon zdecydował się na odwrót na Litwę, starym „smoleńskim szlakiem” ogołoconym, w wyniku przemarszu Wielkiej Armii z materiałów wojennych, żywności i paszy. W toku ustawicznych walk, bojów i potyczek, w dniu 27 października Francuzi docierają do małej ale trudno dostępnej rzeki Berezyny pod Borysowem, gdzie Rosjanie zdążyli zniszczyć istniejące mosty. Po odrzuceniu przez Korpus marsz. Nicolasa Oudinota i dywizję gen. Henryka Dąbrowskiego sił admirała Pawła Cziczagowa za Berezynę, Napoleon postanowił przejść rzekę powyżej Borysowa, pod Studzianną by wyjść na drogę na Mołodeczno, w kierunku do Wilna. Należało więc wybudować nowe mosty. 27 listopada 1812 r. rozpoczęła się przeprawa, a jednocześnie bitwa nad Berezyną, na lewym brzegu z gen. Piotrem Wittgensteinem, którego powstrzymywał marsz. P.C. Victor [głównie siłami dywizji polskiej], na prawym brzegu z posuwającym się od Borysowa Cziczagowem, którego odpierał Oudinot [z dywizją Dąbrowskiego i resztkami V Korpusu Polskiego gen. Józefa Zajacka, w skład którego wchodziły pułki litewskie i legia nadwiślańska]. Bitwa nad Berezyną ponownie ukazała geniusz Napoleona, gdzie około 40 tys. żołnierzy Wielkiej Armii wywalczyło przejście jej wśród 80 tys. Rosjan. Karl von Clausewitz [późniejszy teoretyk wojskowy, który był wtedy w armii Wittgensteina] napisał: „Nigdy nie było bardziej możliwe doprowadzenie armii do kapitulacji w otwartym polu, jak tutaj”. Tymczasem Napoleon wyszedł zbrojną ręką z pułapki, łamiąc przeszkody, postawione mu przez przyrodę i przez przeciwnika. Walnie, w tym sukcesie pomogli mu saperzy polscy i francuscy.

Berezyna była niedużą ale kapryśną rzeczką o szerokości około 100 m i głębokości do 2 m ale o bagnistych dościach do lustra wody i którą pokrywała już płynąca kora. Według regulaminu francuskich wojsk inżynierskich, klasycznym środkiem pokonywania rzek były mosty pontonowe. Wielka Armia miała specjalne jednostki pontonowe, które na zbudowanie mostu o 80 łodziach potrzebowały średnio 7 godzin. Ponieważ każdy wóz z czółnem [dł. 6 – 10 m. i szer. 2,15] wymagał siły pociągowej 6 koni, w czasie odwrotu z Moskwy część tych pontonów porzucono [konie były potrzebne do armat], część spalono żeby nie dostały się w ręce Rosjan. Miało to fatalne skutki nad Berezyną. Zdecydowano więc na budowę mostu na kozłach przez jednostki saperskie. Potrzebne było 48 godz. na przygotowanie niezbędnych elementów do



Walka o Borysów 21-25 listopada 1812 r.

Źródło: R.Bielecki, Berezyna 1812, Wydawnictwo Bellona 1990



Przygotowania do budowy przeprawy rzecznej

Źródło: R.Bielecki, Berezyna 1812, Wydawnictwo Bellona 1990

budowy mostu stałego. Stracono wtedy dwie doby [23 do 25 listopada] na spory kompetencyjne, kto ma kierować całością spraw saperskich. Spór zakończyło przybycie Napoleona i w ciągu dwóch dni 25-26 listopada przygotowano niezbędne elementy, w większości korzystając z miejscowych materiałów - rozbierając okoliczne zabudowania.

Koszmar budowy mostów przeżyli saperzy zarówno polscy jak i francuscy, pracując w ekstremalnych warunkach, często w wodzie - na kilka zmian. Dłużej niż pół godziny nie można było wytrzymać w lodowatym nurcie rzeki. Nie pomagało ogrzewanie się przy rozpalonych ogniskach. Wielu z nich straciło życie z ciężkiego odmrożenia czy z krwotoku płucnego. Żołnierze - łącznie z Cesarzem - patrzyli na nich z podziwem, ale mało kto spieszył z pomocą.

Rozpoczęta 26 listopada przeprawa wojsk Wielkiej Armii zakończyła się sukcesem i w dniu 27 listopada zakończono przerzucenie przez Berezynę zasadniczych jednostek. Pozostała na brzegu wielka masa zdemoralizowanych i rozbitych oddziałów, sprzętu wojennego i zrabowanego z Moskwy mienia. Część maruderów samorzutnie podjęła się przeprawy przez rzekę lub dostała się do niewoli. Ze dwustu tysięcznej Wielkiej Armii, która wyruszyła na Moskwę, Napoleonowi udało się wyprowadzić tylko 40 tys. żołnierzy, zdolnych do boju.

plk dr Wiesław L. Ząbek

90. LAT WITI

Wojskowy Instytut Techniki Inżynieryjnej im. profesora Józefa Kosackiego we Wrocławiu 3 października br. obchodził jubileusz 90. lecia swojej działalności. Uroczystości odbyły się w Centrum Konferencyjnym Haston City Hotel we Wrocławiu. Spotkanie Jubileuszowe otworzył Dyrektor Instytutu dr inż. Leszek Bogdan, który powitał zaproszonych gości oraz byłych i obecnych pracowników Instytutu po czym zapoznał z historią Instytutu i dokonał prezentacji dorobku Instytutu w okresie od 1927 roku do chwili obecnej.

Rozkazem Ministra Spraw Wojskowych Nr 26 z dnia 17.09.1927 roku został powołany w Warszawie Instytut Badań Inżynierii (IBI), a na kierownika Instytutu został wyznaczony **mjr inż. Wacław Głazek**. Z dniem 30 marca 1931 roku Instytutowi nadano charakter instytutu wojskowego, którego likwidacja nastąpiła w listopadzie 1934 roku, w związku z powołaniem 22 listopada 1934 roku Biura Badań Technicznych Saperów. Z chwilą wybuchu wojny Biuro przestaje istnieć z uwagi na przekazanie według swoich Planów Mobilizacyjnych ludzi i majątku skarbowego do ośrodków zapasowych saperów. W okresie wojny jesienią 1940 roku w Szkoci, początkowo przy Zgrupowaniu Saperów w Obozie Wojska Polskiego w Crafford, a później przy utworzonym w 1941 roku Centrum Wyszkolenia Saperów w Dundee – utworzono Biuro Badań Technicznych Saperów. Na Kierownika Biura został wyznaczony **ppłk Leopold Adam Górka**. Po zakończeniu II wojny światowej na podstawie rozkazu Ministra Obrony Narodowej z dnia 15 października 1947 roku powstał we Wrocławiu Poligon Naukowo-Badawczy Wojsk Inżynieryjno-Saperskich, przekształcony w 1958 roku w Ośrodek Badawczy Sprzętu Inżynieryjnego.

Wyrazem uhonorowania działalności na rzecz rozwoju techniki wojsk inżynieryjnych, Zarządzeniem Nr 15 Prezesa Rady Ministrów z dnia 5 marca 1976 roku, utworzono Wojskowy Instytut Techniki Inżynieryjnej, który Decyzją Nr 349/MON z dnia 20 października 2005 roku przyjął z dniem 3 listopada 2005 roku imię patrona profesora Józefa Kosackiego.

Trzon Instytutu stanowi pion naukowo-badawczy, w skład którego wchodzi: Zakład Uzdatniania i Oceny Jakości Wody oraz Maskowania i Rozpoznania Inżynieryjnego, Zakład Minerstwa, Zapór i Elektrotechniki Polowej, Pracownia Maszyn Inżynieryjnych, Mostów, Przepraw i Fortyfikacji, Pracownia Badania Środków Bojowych, Pracownia Nowych Technologii, Ośrodek Normalizacji i Standaryzacji, Ośrodek Informacji Naukowej oraz Obsługi Projektów Zagranicznych, Sekcja Zabezpieczenia Technicznego i Komercjalizacji Badań.

Instytut, zgodnie z ustawowymi kompetencjami oraz statutem, jako jednostka nadzorowana przez Ministra Obrony Narodowej realizuje: prace naukowo – badawcze, badawczo – konstrukcyjne i wdrożeniowe oraz prowadzi badania eksploatacyjne i dokonuje ekspertyz w zakresie sprzętu inżynieryjnego dla potrzeb Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Natomiast dorobek Instytutu (obejmujący okres powojenny) w liczbach przedstawia się następująco: 55 pracowników z tytułami i stopniami naukowymi; 118 patentów (w tym 7 zagranicznych); 64 prawa ochronne na wzory użytkowe; 276 ważniejszych opracowań; 1400 publikacji w czasopiśmie krajowych i zagranicznych.



Po prezentacji Dyrektor uhonorował Dyplomem Pamiątkowym obecnych i byłych pracowników Instytutu ze stażem pracy w Instytucie powyżej 40 lat.

Następnie głos zabrał cz. p.o. Szefa Zarządu Inżynierii Wojskowej **plk dypl. Adam Przygoda**, który bardzo wysoko ocenił działalność Instytutu oraz zapoznał uczestników spotkania z zadaniami, problemami Instytutu oraz potrzebami wojsk inżynieryjnych.

Po nim wystąpił redaktor naczelny SAPERA **plk (r) dr Wiesław Ząbek**, który w imieniu prezesa SSP **plk (r) Tadeusz Dzikowski** przekazał stosowne życzenia i dyplom.

Następnie w dalszej części spotkania, złożono życzenia z okazji 90. lecia Instytutu na ręce Dyrektora **dr inż. Leszka Bogdana**.

Życzenia złożyli, m.in.: Szef Zarządu Inżynierii Wojskowej – cz.p.o. **plk dypl. Adam Przygoda**; Szef Inspektoratu Uzbrojenia – **plk Dariusz Pluta**; Szef Oddziału Współpracy z Przemysłem Departamentu Polityki Zbrojeniowej MON – **plk Bogdan Frasoński**; Szef Szefostwa Eksploatacji Sprzętu Inżynieryjnego i OPBMR Inspektoratu Wsparcia SZ – **plk Kazimierz Kosowski**; Dowódca 3. Wrocławskiej Brygady Radiotechnicznej – Dowódca Garnizonu Wrocław – **gen. bryg. Wojciech Lewicki**.

Drugą część uroczystości rozpoczął występ Orkiestry Wojsk Lądowych i uroczysta kolacja z udziałem zaproszonych gości, byłych (emerytów) i obecnych pracowników Instytutu oraz przedstawicieli instytucji i zakładów przemysłowych współpracujących z WITI.



FELIETON 2017

Pomniki Chwały?

Nie wiem, czy ta forma rozmowy z Czytelnikami jest poprawna i do przyjęcia. Ale sadzę, że tą drogą - wsłuchując się w opinie czytelników i kolegów saperów - mogę zabierać głos w nurtujących naszą rodzinę saperską wątpliwościach, odnośnie propagowanej „nowej polityki historycznej” czy często „rodzinnych” dyskusjach - jaka krew żołnierska była cenniejsza: ta - żołnierzy idących ze wschodu czy żołnierzy wykłętych? Poprzednie „wątpliwości” - czy była jednakową żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i żołnierzy Armii Krajowej oraz Powstańców Warszawy - mamy już poza sobą. Toteż dzisiaj, w tym kontekście, ale nieco inaczej poruszmy sprawę dekomunizacji nazwisk, ulic, placów czy pomników Żołnierskiej Chwały.

Pisałem o tym wielokrotnie w kolejnych numerach SAPERA. „Zapomniane Pomniki”, „Niechciane Pomniki”, które przecież symbolizują przelaną krew żołnierską na Ołtarzu Ojczyzny. Bynajmniej, nie w akcjach spektakularnych, politycznych czy ideowych. Te trudno ocenić, nie wiadomo jakie kryteria zastosować. Czy można porównać czyn zbrojny żołnierza polskiego, który za swe męstwo został odznaczony Krzyżem Virtuti Militari z udziałem w akcji roznoszenia ulotek w stanie wojennym czy przebywaniem, nierzadko - w znośnych warunkach - w czasie internowania? Obaj uzyskują uprawnienia kombatanckie! Czy przynależność do określonej struktury organizacyjnej Sił Zbrojnych, a nawet jednostki wojskowej, której żołnierz sobie nie wybiera ma go przekreślać, dyskredytować w społeczeństwie, czynić „obywatелем innej kategorii”. Czym zawnił żołnierz 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, któremu udało się wyrwać z gehenny sowieckiego łagru na dalekiej, mroźnej Syberii ratując, w ten sposób sobie życie, a który nie zdążył do Armii Andersa, aby współcześnie stać się obywatelem drugiej kategorii, często ponownie dyskryminowanym ustawą tzw. „dekomunizacyjną”. Miałem - pracując w Ud/sKiOR - przypadek, że żołnierz, wyrwany z łagru sowieckiego przeszedł cały szlak bojowy od Lenino do Berlina [trzykrotnie ranny z odłamkiem pocisku do dziś tkwiącym w głowie, kawaler Virtuti Militari i Krzyża Walecznych] zdemobilizowany w 1945 r, na trzy miesiące, zatrudnił się jako strażnik [nie było innej pracy] w magazynie tartacznym w Hajnówce. Obiekt ten podlegał MBP. Na mocy ustawy pozbawiony został uprawnień kombatanckich. Jak można i czy mamy prawo porównywać jego przelaną krew z działalnością ulotkową „nowych kombatanów”. Niejednokrotnie mamy do czynienia z obstrukcyjnymi wystąpieniami „natchnionych” posłów czy młodych pracowników IPN, którzy tego nie rozumieją.

Dotyczy to również Pomników. Powstają nowe, zgodnie z „nową polityką historyczną”, pomimo protestów lokalnej społeczności co do niektórych kontrowersyjnych postaci Żołnierzy Wyklętych. Ale inna jest sytuacja z dekomunizacją nazw: ulic, placów, skwerów. Tu już jest zupełna swoboda. Decyzja najczęściej zależy od jednego urzędnika. Czy tak mamy tworzyć „nową politykę historyczną” Czy nie przerabialiśmy już tego problemu, dyskredytując w minionym okresie Żołnierzy AK, BCh czy NSZ. Ponoć Historia Vita Est. Czy wiedzą o tym „młodzi zapaleńcy”, czy niedouczeni działacze.

Wątpię?

Dlatego, tak dużą uwagę poświęcamy trosce o nasze saperskie tradycje, o godne upamiętnianie bohaterów, gdyż jak mówił Marszałek Józef Piłsudski po zamachu majowym 1926 roku, że *każda krew przelana w służbie Ojczyzny, niezależnie po której stronie sporu ma taki sam kolor*. I nikogo nie wyróżnił, ani nie odznaczył za „tragedię majową”.

A pomniki... nawet te dziś nieprawomyślne... niech stoją. Są niemym świadkiem naszej historii...

Wiesław Leszek Ząbek

COKÓŁ

Szary cokół
Szary napis
Z słońca z deszczu wyschnięty...
Szara twarz
Szare słowa
Czyta list zmoknięty.

Odległy czas
Zaciera ślady -
Cierpienie... rozpacz przemija
Jak ten cokół,
W tym miejscu
Bez pomnika - jak ziemia niczyja...

Stoi zastygły
Strzegąc snu wykłętych
Już nie – uroczysty...
Historii kołem zamknięty.

* * *

Tylko raz do roku
Ręka dziecka mała
Rzuci kwiat na cokół
Suchy jak ta skała.

Czyjeś kroki zgasną
Ciemnych włosów bielą
Kliszą zaś utrwala
Ślad minionych dziejów.

Inna też kaskada
Perlistego śmiechu,
Dotknie Cię spojrzeniem
Z chłopcem na wybiegu.

Utrwali też kliszą
Nieme Twe cierpienie.
Pogrążony w ciszy
Gasisz snu marzenie

* * *

Stoisz ...
Stoisz sam na straży,
Stoisz niespokojny
Dziwiąc się tej pustce,
W przeszłych latach wojny.

O której nie śnili - Ci -
Co tutaj leżą...
Łącząc się - snem wiecznym
Z Polską i z Macierzą.

Wiesław Leszek Ząbek

Nowoczesne systemy wsparcia mobilności wojsk

Firma MEGMAR Logistics & Consulting Sp. z o.o.

Współczesne pole walki to wyzwanie dla wielu obszarów funkcjonalnych sił zbrojnych, jednym z tych obszarów jest zdolność zapewnienia wojskom własnym swobody ruchu. W niniejszym artykule skupiam się na istocie zdolności zapewnienia swobody ruchu i manewru wojskom własnym na współczesnym polu walki oraz na nowoczesnych rozwiązaniach technicznych wykorzystywanych do zapewnienia oddziałom i pododdziałom mobilności w trudnodostępnym terenie. Swobodny przemieszczanie sił i środków, możliwość manewru wojskami własnymi na współczesnym polu walki to czynnik w dużym stopniu stanowiący o powodzeniu zaplanowanych działań i operacji militarnych. Rozwiązywanie konfliktów z udziałem sił zbrojnych w obecnej dobie to w większości przypadków angażowanie wszystkich rodzajów wojsk i służb. Osiąganie założonych celów operacji uzależnione będzie między innymi od możliwości wykonania manewru wojskami czy przemieszczenia pododdziałów i oddziałów w określonym czasie do wskazanych lokalizacji, innymi słowy, precyzyjna synchronizacja działań sił i środków co do miejsca i czasu. Trudno jest mówić o synchronizacji działań, kiedy zdolności w zakresie zapewnienia swobody ruchu i manewru własnym oddziałom i pododdziałom nie są na tyle dobre, żeby sprostać takiemu zadaniu. Teren nie zawsze będzie sprzymierzeńcem prowadzenia działań manewrowych, a czasem wymagać będzie użycia dostępnych rozwiązań technicznych do pospiesznego wzmocnienia, w celu uzyskania odpowiedniej wytrzymałości do swobodnego przetrzutu wojsk. Brak tej zdolności, to większe ryzyko niepowodzenia w realizacji zaplanowanych działań militarnych czy działań w ramach reagowania kryzysowego. Stąd dysponowanie odpowiednimi – nowoczesnymi systemami, poprawiającymi zdolności w zakresie wsparcia swobody ruchu i manewru w niesprzyjającym terenie, jest koniecznością, wymuszaną charakterem i wymogami współczesnego pola walki.

Inżynierowie na całym świecie wraz z przemysłem, nie pozostawali w tym zakresie bierni i na chwilę obecną mają gotowe rozwiązania, wydanie poprawiające zdolności przekraczania trudnodostępnego terenu, tym samym zapewniając większą swobodę ruchu wojsk, co pośrednio przekłada się na powodzenie wykonania zaplanowanych działań. Do dnia dzisiejszego na wyposażeniu wojsk inżynierskich znajdują się lekkie pokrycia drogowe LPD i elastyczne pokrycia drogowe EPD. Komplet LPD to 50 płyt z blachy falistej wzmocnionej po obwodzie ceownikami. Długość odcinka wzmocnienia jednym kompletem LPD to 42 m. LPD układane jest siłami drużyny saperów w czasie do 30 minut. Do przewozu kompletu LPD używany jest samochód ciężarowo-terenowy o średniej ładowności. Elastyczne pokrycia drogowe ciągle stosowane w wojskach inżynierskich, wykonane jest z siatki drucianej o oczkach odpowiedniej wielkości. Komplet EPD to 6 rolek siatki o łącznej długości 150 m. Pokrycie rozkładane jest przez drużynę saperów za pomocą specjalnie przystosowanego pojazdu. Zarówno LPD jak i EPD spełniały swoją rolę w zakresie poprawy trakcyjności określonych jednostek sprzętowych w trudnodostępnym terenie lecz są to rozwiązania przestarzałe, ich rozkładanie i składanie wymaga dużego wysiłku potencjału ludzkiego.

W ramach modernizacji Sił Zbrojnych na wyposażenie wojsk inżynierskich w 2015 roku wprowadzonych zostało kilka kompletów elastycznych pokryć drogowych bardziej zaawansowanych technologicznie, firmy Robu-

sta Vehicle Mobility Flatrack Deployment System. Pokrycia te wykonane są ze stalowych prętów, wplecionych równolegle w tkaninę polipropylenową wzmocnioną stalowymi linkami. Tkanina polipropylenowa zapewnić ma stabilność na miękkim podłożu, natomiast stalowe pręty i linki zapewniać mają określoną nośność elastycznego pokrycia, według wojskowej klasyfikacji obciążenia (MLC). Zgodnie z wymaganiami eksploatacyjno-technicznymi pokrycia te mają zapewnić przenoszenie obciążenia pojazdów nie mniejszych niż MLC 70 w tym pojazdów gąsienicowych wyposażonych w taśmy gąsienicowe z ostrogami. Rozkładanie odcinka pokrycia o długości 50 m realizowane jest automatycznie i trwa około 10 minut. Spełnienie powyższych i wielu innych wymagań zostało stwierdzone w pisemnym oświadczeniu producenta. W opinii użytkowników elastyczne pokrycia drogowe zapewniają warunki trakcyjne w trudnym i niestabilnym terenie określonym grupom sprzętu. Niemniej jednak rodzaj konstrukcji przedmiotowego pokrycia drogowego, materiały konstrukcyjne wykorzystanie do jego budowy, budzą obawy przed jego rozkładaniem celem umożliwienia ruchu pojazdom gąsienicowym z taśmami gąsienicowymi z ostrogami.

Na rynku dostępne są również elastyczne pokrycia drogowe o zupełnie innej konstrukcji, gdzie nie wykorzystuje się materiałów elastycznych (tkanin polipropylenowych), które zapewniają doskonałe właściwości trakcyjne w trudnym terenie. Brytyjska firma FAUN TRACKWAY Ltd., od ponad 70-ciu lat specjalizuje się w projektowaniu i produkcji elastycznych pokryć drogowych o różnym przeznaczeniu i różnych klasach obciążenia. Produkty tej firmy cieszą się dobrą opinią i uznaniem użytkowników w armiach ponad 30 krajów na świecie. Wyróżnia je łatwa obsługa, mały nakład pracy przy rozkładaniu, całkowicie mechaniczne i zautomatyzowane rozkładanie i zwijanie przez zespół 2 żołnierzy w czasie nie dłuższym niż 10 minut. Konstrukcja pokryć elastycznych umożliwia ich łączenie w dowolnie długie odcinki. Jeden kompletny zestaw elastycznego pokrycia drogowego pod obciążenie MLC 70 (HGMS) składa się z dwóch odcinków po 50 m, nawiniętych na stalowe szpule. Transport zestawu, jego rozwijanie i zwijanie odbywa się za pomocą przystosowanego pojazdu 8x8 (6x6). Wskazaniem jest aby pojazd o ładowności minimum 13000 kg, wyposażony był w hakowy systemem załadunku i rozładunku. Do przewozu drugiego odcinka pokrycia stosowana jest przyczepa. Elementami zapewniającymi nośność są panele ze stopu aluminium, które cechuje stosunkowo mały ciężar, duża sztywność oraz odporność na zniszczenia podczas eksploatacji z pojazdami gąsienicowymi wyposażonymi w taśmy gąsienicowe z ostrogami.

W asortymencie firmy FAUN znajdują się elastyczne pokrycia drogowe zapewniające przekraczanie trudnego terenu sprzętem o różnych klasach wagowych MLC 30, 40, 70 oraz specjalnie zaprojektowane maty do szybkiej naprawy pasów startowych, pasów kołowania, jak i do pospiesznego przygotowania lądowisk. Zestawy pokryć elastycznych można używać w różnym terenie i w różnych warunkach klimatycznych. Mogą być stosowane w terenie ze spadkiem podłużnym czy poprzecznym, przy czym w takich warunkach należy je odpowiednio zakotwiczyć za pomocą dodatkowego wyposażenia dostarczanego w komplecie. Rozwijanie oraz zwijanie pokrycia drogowego wykonywane jest z pojazdu bazowego – ciągnika na którym zamontowana jest szpula w ramie transportowej na specjalnej obrotnicy umożliwiającej automatyczne pozycjonowanie pokrycia z pozycji transportowej do pozycji roboczej i odwrotnie. Wszystko odbywa się automatycznie w oparciu o dostosowany elektryczno-hydrauliczny system pojazdu i przyczepy przy udziale dwuosobowej obsługi. Po rozłożeniu odcinka pokrycia, o ile zachodzi potrzeba następuje transfer drugiego odcinka - zapasowego z przyczepy na pojazd bazowy, po czym czynność rozkładania jest powtarzana, a oba odcinki są łączone w jedną całość i mocowane do gruntu. Mechanizacja procesu rozwijania i zwijania jak i prostota konstrukcji pokrycia drogowego umożliwia jego szybkie rozwinięcie i zwinięcie, faza rozkładania przez wyszkoloną obsługę zajmuje około 5 minut, faza podejmowania pokrycia po jego wykorzystaniu również nie przekracza 5 minut. Elastyczne pokrycia drogowe firmy FAUN TRACKWAY nie wymagają skomplikowanych czynności obsługowych.

plk (rez.) Marek Stobnicki
Megmar Logistics & Consulting



Saperskie spotkania kolegów z OSWiInż. i WAT

*„Polak jestem, od przodków wolną wzięłem duszę,
myślę, gadam i czuję jak znam, nie jak muszę”*

Jakub JASIŃSKI /generał/

Rok 2017 - to rok spotkań koleżeńskich, którzy ukończyli Oficerską Szkołę Wojsk Inżynieryjnych /OSWiInż./ im. gen. Jakuba Jasińskiego w 1967 r. po trzech latach nauki oraz kolegów, którzy po kilku latach służby w J.W. studiowali na Wydziale Inżynierii Lądowej i Geodezji /1971-1976/ Wojskowej Akademii Technicznej /WILiG WAT/ im. Jarosława Dąbrowskiego. W pierwszym przypadku byliśmy absolwentami szkół średnich, w drugim oficerami młodszymi w korpusie Wojsk Inżynieryjnych. W obu przypadkach były to studia stacjonarne: trzy- i pięcioletnie.

Aby być przyjętym do OSWiInż. we Wrocławiu, musieliśmy mieć minimum maturę. Podstawą przyjęcia był egzamin /główny z matematyki/, ustny /ogólna wiedza/ i sprawdzian z wychowania fizycznego /pływanie/ oraz rozmowa kwalifikacyjna. Przyjmowała nas komisja pod przewodnictwem oficera przedwojennego **płk. Jana Budziszewskiego**. W trakcie szkolenia koledzy, którzy ukończyli technikum: drogowe, mostowe, „kolejowe” i zbliżone – wcielane były na „kurs dwuletni”! Przyjęto ponad 300 maturzystów. Przydzielono nas do dwóch kompanii podchorążych: 1. kpchor – dowódca – **kpt. Roman Byleń** i 2. kpchor – **kpt. Zdzisław Mielczarek**. Dowódcą batalionu podchorążych był **mjr Zbigniew Mazurkiewicz**. Po trzech latach nauki 299 absolwentów uzyskało stopień podporucznika i tytuł: technika drogowego o specjalności – drogi kołowe i mosty.

Podstawą przyjęcia na WAT był egzamin z matematyki, fizyki oraz W – F, a także rozmowa kwalifikacyjna. Studiowaliśmy za czasów Komendanta WILiG p. **płk. doc. dr. inż. Zbigniewa Palkij – Grechowicza** /†/.

Z 11 oficerów na pierwszym semestrze, z kierunku ogólnoinżynieryjnego: dwóch zrezygnowało ze studiów magisterskich /kol.kol. Witold Przyborski i Arkadiusz Hałas/, sześciu uzyskało dyplom magistra inżyniera, o specjalności: budownictwo lądowe i w stopniu kapitana rozpoczęli pracę w J.W. Losy pozostałych kolegów: **Bogusław Wiśniewski** – zrezygnował, **Stanisław Goluda** i **Antoni Kordiak** ze względu na stan zdrowia – ukończyli studia rok później. Dzisiaj obaj nie żyją.

Mając na uwadze spotkanie po 20 latach służby /kiedy byliśmy w okresie swego rozwoju służbowego postanowiliśmy spotkać się i dzisiaj /08-10.09.2017 r./ we Wrocławiu – kiedy wszyscy jesteśmy na emeryturze lub rencie!

W dniu 8 września w hotelu „Jasek” we Wrocławiu stało się razem 72 osoby, w tym 4 byłych naszych przełożonych!

W czasie „Spotkania koleżeńskiego” mieliśmy dwa wieczory wspomnieniowe z pokazami z lat 1964 - 1967, a także z lat późniejszych. Najważniejszym wydarzeniem było zwiedzanie bazy dydaktycznej Centrum Szkolenia Wojsk inżynieryjnych i Chemicznych /na bazie byłej naszej ALMA MATER – OSWi/ oraz złożenie kwiatów na grobie naszego Dowódcy Kompanii – **ppłk. Romana Bylenia** i wspomnienia o wszystkich, którzy odeszli, a byli naszymi: Przełożonymi, Wykładowcami i Wychowawcami oraz Kolegami! – na Cmentarzu Grabiszyńskim. Zapaliliśmy znicze ... tym co odeszli! Szczególnie było nam żal naszego szefa kompanii **Mariana Zielińskiego**, który w tym roku odszedł na wieczną wartę!

Płyną nasze wspomnienia z lat 60-tych, gdyż właśnie nasza kompania przygotowywała podwaliny pod dzisiejsze budowle MUZEUM Wojsk Inżynieryjnych i Chemicznych, w których zebrano eksponaty dotyczące zarówno Wojsk Inżynieryjnych /od momentu otwarcia Muzeum – 1976 r./ i Wojsk Chemicznych /z chwila połączenia WSOWI i WSOWChem w 1990 r./Szkoda, że mogliśmy tylko oglądać ok. 50% zebranych pamiątek, gdyż w pozostałej części Muzeum trwa remont i uaktualnianie eksponatów. Lecz i tak była możliwość przypomnienia historii nie tylko saperów na przestrzeni ich działania na różnych frontach walki – głównie o wyzwolenie naszej ojczyzny – POLSKI! Dbajmy o nasze MUZEUM!

Rejon naszej kompanii – niby ten sam, ale „kulturalniejszy”. Lepiej teraz dba się o słuchaczy zdobywających wiedzę zawodową w Centrum Szkolenia Wojsk Inżynieryjnych i Chemicznych. Łózka parterowe /prawie identyczne/, umywalki, kabiny, pralki – czego więcej potrzeba, dla higieny? Lecz od razu spostrzeżliśmy, że nasz korytarz /posadzka/ - był dużo bielszy!, wymagało to mycia mydłem, szorowania szczotkami na kolanach i wycierania trocinami ... Było trochę śmiechu i żartów, a co ciekawe w naszych szeregach nie było „Płci Pięknej!” – czyli nasza służba była smutniejsza!

Głównie Kolegom spoza Wrocławia, Organizatorzy Spotkania zorganizowali oglądanie panoramy Wrocławia ze „Sky Tower” i zwiedzanie „Afrykarium”. Niby zwykła sobota wrześniowa, ale wszędzie musieliśmy stać w kolejkach. Lecz nie były to kolejki jak w słowach piosenki /Krystyny Prońko „Psalm stojących w kolejce”/: „Za czym kolejka ta stoi? Po szarość, po szarość, po szarość” ... lecz aby zobaczyć piękno naszego Wrocławia z lotu ptaka, jak również podziwiać wrocławskie ZOO, a głównie „Afrykarium” /jest to jedyne na świecie oce-



anarium, gdzie są tylko zwierzęta z Afryki. „Afrykarium” przypomina swoim kształtem Arkę Noego i znajdują się w nim zwierzęta z Morza Czerwonego /zwierzęta z raf koralowych/, Tanganiki i Malawi /zwierzęta z jezior/, Kanały Mozambickiego /rekiny/, Namibii /pingwiny i kotiki/, dżungli rz. Kongo /krokodyle, manaty/, itd. Było co zwiedzać – tylko, że nie była to pora karmienia zwierząt, w której zwierzęta są bardziej pobudliwe i widoczne, ale i tak warto było zobaczyć ... jedno z bogatszych ZOO w Polsce.

Z sześciu kolegów, absolwentów WAT /1971 – 1976/ zostało nas czterech /odeszli: †Henryk Fita i †Witold Ruszkowski/, ale tak jak po ukończeniu WAT spotykamy się 2 /1/ razy w roku /wiosna – jesień/ w różnych WDW, na terenie Polski z żonami! Dzisiaj z naszej czwórki: Jerzy Bucholc, Józef Surdykowski, Tadeusz Wilczyński /był tylko na spotkaniu we Wrocławiu/ i Antoni Tunkiewicz spotkali się w dnia 15 – 22.09 w WDW Rewita w Niedzicy Zamek. WDW – pamiętający naszą młodość, ale z przemłą obsługą – dogadzającą pod względem zakwaterowania i żywienia /p. Bogusława i p. Monika/ - pozostał miłe wspomnienia ze względu na piękne położenie, możliwość zwiedzania zamków w Niedzicy i w Czorsztynie /Zamek Dunajec – strzegący Węgry i Zamek Czorsztyński – Polski – leżą nad Dunajcem, dzisiaj jez. Czorsztyńskim/, zwiedzanie zapory wodnej oraz miniatur zamków w tym rejonie, jak i świątyni związanych z objawień Matki Boskiej. Bliskość Słowacji – daje możliwość wyjazdu za granicę... Ponadto podziwianie pięknych domów górali spiskich, możliwość zbierania grzybów i wędkowanie – daje ciszę i spokój w odpoczynku i turystyce. To są miłe i pouczające w naszym życiu spotkania. Nie tylko jest czas na wspomnienia, ale i odniesienie się do aktualnych problemów, wynikających z życia naszego i Polski!

W trakcie obu spotkań – wszyscy jako absolwenci naszej OSWI – najważniejszym celem był fakt, że spotykamy się i możemy nawet po 50 latach wspólnie przypomnieć swoją szkołę /uczelnię/, nauczycieli i wykładowców, przełożonych, a może powiem nieskromnie – kolegów! Właśnie nasza kompania była poderwana alarmem do odgruzowywania i poszukiwania pracowników w zawalonym budynku w marcu 1966 r. na Placu Grunwaldzkim – smutne nasze wspomnienia, gdzie „beton” kruszyliśmy w dłoniach!

W obu przypadkach oddaliśmy hołd tym co odeszli od nas na zawsze, w tym roku: †Marian Zieliński – szef kompanii „Byleniowców”, czy †Witold Ruszkowski – kolega z OSWI i WAT.

Miło jest porozmawiać z kolegami o naszych sukcesach i porażkach służbowych, o naszych rodzinach i wspominać kolejne na przestrzeni tych 50 – lat nasze spotkania... Nie raz zakręciła się łezka w oku!

Tak? i oczywiście? - czasami dochodziliśmy do wniosków, że MY – jako podchorążowie, a później dowódcy różnych szczebli bardziej byliśmy zaangażowani w procesie szkolenia podległych żołnierzy i nie raz nam życie dało w tw. „kość”... . Dzisiaj wydaje się nam, że służ-

ba płynie przyjemniej, pomijając fakt, że kadra ma wolne niedziele a nawet soboty. Za naszych czasów bywało różnie... Ćwiczeń w różnych uwarunkowaniach terenowych i okresach czasowych mieliśmy dużo więcej..., a to odbiło się na zdrowiu nie jednego z NAS. Stąd ponad 25% naszych kolegów nie mogła z nami się spotkać. Przyczyna głównie – nie domaganie nóg i choroby z pamięcią. Stąd prośba do aktualnych dowódców – dbajcie o zdrowie żołnierzy, którzy w wojsku nie służą rok, dwa, czy nawet trzy ... ale dziesiątki lat! Może to fakt, że nasi przełożeni /od najwyższego szczebla/ kazali nam siedzieć w zimie w ziemiankach, okopach, itp. „Menażka i maniorka” miała być symbolem równości między dowódcą a żołnierzem służby zasadniczej. Nie tędy była droga do pokonywania trudności na polu walki. Dobrze, że te czasy minęły bezpowrotnie, ale zdrowie, wiedza, podejmowanie słusznych /czasami ryzykownych decyzji/ przy dobrym wyposażeniu żołnierza – jest podstawą pokonanie swoich i nieprzyjaciela słabości!

Na zakończenie chciałem serdecznie w imieniu wszystkich Uczestników serdecznie podziękować:

- Inicjatorom spotkania kol. kol. **Andrzejowi Piaskowskiemu i Bolesławowi Walendzikowi** za namawianie, a głównie wyszukiwanie adresów zamieszkania wszystkich kolegów z 1. kpchor od 2015 r. Udało się skontaktować prawie ze wszystkimi kolegami /brak danych dotyczył tylko 2 osób!;

- Organizatorom bezpośredniego naszego spotkania /kolegów mieszkającym we Wrocławiu kol. kol.: **Stanisław Kochański, Marek Łukowski i Marian Pośpieszny** – którzy podjęli się zorganizowania i uzgodnienia wszelkich spraw związanych z: noclegiem, wyżywieniem, załatwieniem biletów wstępu, transportem, itp.

- Koledze **Józefowi Surdykowskiemu** za operatywność w spotkaniu niedzickim.

Koledzy – uczestniczący w naszych spotkaniach, zadowoleni ale ze smutkiem i z żalem opuszczali Wrocław i Niedzicę Zamek. Na pamiątkę i na pocieszenie każdy z nas otrzymał zdjęcie grupowe wszystkich uczestników, a także swego plutonu bądź drużyny, a także od indywidualnych uczestników: płytę o nazwie „Rogatywka” – z przebojami piosenki żołnierskiej oraz dyplomy – podziękowanie /Przełożeni i Koledzy z 2. kpchor/ oraz dyplomy uczestnictwa – wszyscy koledzy z 1. kpchor – były to indywidualne podziękowania Kolegów z Warszawy i Wrocławia.

Wszystkim Uczestnikom dziękuję za wspólnie spędzony czas i do zobaczenia /ze względu na nasz wiek/ za dwa lata!!!

Z faktu, że czasopismo SAPER wychodzi raz w kwartale - wszystkim Czytelnikom pisma życzę zdrowych i pogodnych Świąt Bożego Narodzenia i DO SIEGO ROKU!!!

Antoni Tunkiewicz



Śp. płk mgr inż. w st. spocz. Henryk Gątarz



W dniu 1 grudnia 2017 r. towarzyszyliśmy w ostatniej drodze na wieczną wartę śp. płk. mgr. inż. w st. spocz. Henrykowi Gątarzowi, który został pogrzebany w Kwaterze Saperów na Cmentarzu Północnym w Warszawie.

Płk mgr inż. w st. spocz. Henryk Gątarz urodził się w 1926 roku w Bielmach w województwie kieleckim.

W 1949 roku został powołany do wojska i służył na stanowiskach: pchor. Szkoły Korpusu Oficerów Rezerwy (SKOR) w latach 1949-1950; Następnie zajmował stanowiska dowódcy plasp w 5.pp 2.DP 1950-1952; słuchacz WAT 1952-1956; szef sztabu batalionu 1956-1957, dowódca kbm 1957-1958, pom. szefa sztabu 3.pont 1958-1959; pom. i st. pom. szefa wydz. Szefostwa Wojsk Inżynieryjnych MON 1959-1971; st. insp. wyodrębnionego budownictwa wojskowego Głównym Kwatermistrzostwie WP 1971-1976; st. spec. Szefostwa Służby Komunikacji Wojskowej w Głównym Kwatermistrzostwie WP 1976-1978. W latach 1978-1982 był Naczelnikiem Wydziału w Komitecie Planowania przy Radzie Ministrów.

W czasie okupacji był żołnierzem AK. Po wkroczeniu Armii Czerwonej w Sandomierskie, został aresztowany przez NKWD, był torturowany i przetrzymywany przez 3 miesiące w więzieniu. W 1949 roku, po ukończeniu szkoły średniej, powołano go do wojska i skierowano do SKOR. Po mianowaniu na oficera, pozostawiono go w wojsku i po dwuletnim dowodzeniu plutonem saperów dostał się na studia w WAT, na Wydział Wojsk Inżynieryjnych. Jako absolwent tej uczelni, przez trzy lata pracował jeszcze w linii, a następnie w IC MON i w urzędach centralnych. W SWInż. MON zajmował się głównie budownictwem drogowym i obronnym, w tym realizacją budowli przejazdowych na Wiśle i Odrze. W dziedzinie tej włożył wiele pracy i inwencji oraz zaproponował racjonalne rozwiązania.

W okresie tym ukończył studia magisterskie na Politechnice Warszawskiej na Wydziale Budownictwa Lądowego oraz był członkiem dwóch komitetów PAN, jako delegat MON. Po przejściu do pracy w Głównym Kwatermistrzostwie WP, nadal zajmował się problematyką budownictwa obronnego i transportem wodnym śródlądowym oraz specjalnym - morskim. Jest współautorem projektu pływającego mostu kolejowo-drogowego, za co uzyskał nagrodę państwową i patent nr 0510. W Komisji Planowania przy RM zajmował się głównie transportem dla celów obronnych i brał udział w pracach „Programu Wisła”. W czasie pracy w IC MON i poza nim, mocno zabiegał o przyjęcie do realizacji tematu węzłowego - określenie skutków awarii zapór wodnych i opracowanie systemu alarmowania z tym związanych.

Był pracownikiem samodzielnymi odpowiedzialnym. Posiadał umiejętność analitycznego myślenia i wnioskowania.

W 1982 roku zwolniony ze służby wojskowej. Pracował jeszcze w resorcie ochrony środowiska i od 1986 roku, na pół etatu, w Okręgowej Dyrekcji Gospodarki Wodnej w Warszawie. Od 6 marca 2007 r. był Członkiem Koła Nr 1 SSP.

Odznaczony: Orderem Odrodzenia Polski V kl., Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Partyzanckim i wieloma innymi. Pożegnaliśmy oficera zasłużonego z ogromną wiedzą i doświadczeniem, szczerego, prostego w obyciu i skromnego.

Red.

Śp. płk dypl. w st. spocz. mgr inż. Romuald Szymanowski



Śp. płk. dypl. w st. spocz. mgr inż. Romuald Szymanowski

Urodził się w 1946 r. w m. Lichacze na terenie dzisiejszej Białorusi. Wraz z rodziną w ramach repatriacji przenosi się do Polski w 1958r. Już w latach dziecięcych poznał smak ciężkiego życia w obcym kraju. Od najmłodszych lat jego wielkim niespełnionym marzeniem było latanie na samolotach

W 1965 r. rozpoczyna służbę wojskową jako podchorąży Oficerskiej Szkoły Wojsk Inżynieryjnych po ukończeniu której skierowany do 7.bsap 20. DPanc w Gryficach a następnie w Starogardzie Szczecińskim. W latach 1974-1978 studiował w Wojskowej Akademii Inżynieryjnej w Moskwie.

W następnych latach wzorowo wykonywał obowiązki na różnych stanowiskach dowódczych i sztabowych.

Był między innymi dowódcą batalionu w 5. BSap w Szczecinie, Szefem Saperów 16. DZ w Elblągu, oficerem operacyjnym Szefostwa Wojsk Inżynieryjnych Pomorskiego Okręgu Wojskowego w Bydgoszczy, z-cą d-cy 5. BSap do spraw liniowych w Szczecinie.

W 1955 r. został skierowany do Departamentu Kontroli MON w Warszawie.

Służbę wojskową zakończył w 1998 r. na stanowisku starszego kontrolera w Departamencie Kontroli MON w Warszawie.

W dalszym ciągu aktywnie uczestniczył w życiu społeczności saperów między innymi udzielając się w pracy koła SSP przy 5. pinż. w Szczecinie.

Do końca pracował zawodowo prowadząc własną działalność gospodarczą o profilu związanym ze swoim wykształceniem saperskim i doświadczeniem zawodowym

Uroczystości pogrzebowe odbyły się na kwaterze wojskowej na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie w dniu 06.10.2017 r.

Ceremonia pogrzebowa odbyła się zgodnie z ceremoniałem wojskowym z udziałem kompanii honorowej i pocztu sztandarowego 5. pinż. Szczecin Podjuchy.

Red.

Śp. płk Bolesław Pochwat



27 października 2017 r. po długim okresie wyczerpującej choroby zmarł Pułkownik Bolesław Pochwat, nasz serdeczny kolega i przyjaciel, saper wielkiego serca i ducha, wielka i barwna postać saperów Wojska Polskiego. W dniu 9 listopada 2017 r. towarzyszyliśmy Mu w Jego ostatniej drodze. Spoczął w grobie rodzinnym na Cmentarzu Północnym w Warszawie.

Urodził się 11 maja 1924 r. we wsi Załęże k. Rzeszowa. W wojsku służył od 1944 r. Był saperem 21. Batalionu Saperów 10. DP, podchorążym Oficerskiej Szkoły Saperów w Przemyślu w latach 1944-1945. W latach 1945-1949 był dowódcą plutonu i kompanii 2. Brygady Saperów i 2 Pułku Saperów, a w latach 1949-1952 dowódcą kompanii w 2. Ciężkiej Brygadzie Saperów. W latach 1952-1968 służył w Szefostwie Wojsk Inżynieryjnych Warszawskiego Okręgu Wojskowego, a od 1968 roku był szefem zabezpieczenia inżynieryjnego Sztabu Wojskowego m. st. Warszawa. W 1975 roku odszedł z Wojska Polskiego w stan spoczynku.

W okresie przedwojennym zdobywał wykształcenie w Gimnazjum Kolegium Serafickiego Ojców Bernardynów w Radecznicy koło Zamościa. Po ukończeniu drugiej klasy, zdał egzamin państwowy we Lwowie. Wybuch wojny zastał go w Rzeszowie i spowodował przerwę w nauce. W 1940 roku zaczął uczęszczać do Technikum Mechanicznego w Rzeszowie przy ul. Lwowskiej, które zlikwidowano w 1941 roku, a uczniów przeniesiono do PZL Rzeszów Flugmotoren Werk. Pracował przy obróbce panewek korbówków silników samolotów. We wrześniu 1943 roku na nocnej zmianie został aresztowany przez Gestapo i oskarżony o działania na szkodę Rzeszy. Osądzony i skazany przebywał w więzieniu na Zamku w Rzeszowie, skąd w październiku 1943 roku został przetransportowany do

obozu koncentracyjnego w Szebniach koło Jasła.

Po wyzwoleniu obozu koncentracyjnego, w którym przebywał do kwietnia 1944 r. zgłosił się do Wojska Polskiego z prośbą skierowania go do oddziałów saperów. Otrzymał przydział do 21. Batalionu Saperów 10. Dywizji Piechoty. Decyzję swą podjął pod wpływem, oficerów – saperów Wojska Polskiego, którzy przebywali razem z nim w obozie koncentracyjnym i zaszczerpili w nim, jak sam mówił „rzemiosło saperskie”. Jeszcze tego samego roku dostał skierowanie do Oficerskiej Szkoły Saperów w Przemyślu. Po jej ukończeniu w 1945 roku otrzymał przydział do 27. Batalionu Saperów 2. Brygady Saperów. W składzie batalionu brał udział w rozminowaniu Festung Breslau - Twierdzy Wrocław. W lutym 1946 roku odbudowywał niskowodny most na rzece Pilicy w Białobrzegach k. Grójca zniszczony w czasie splotu kry lodowej. Wiosną 1946 roku brał udział w rozminowaniu przyczółka magnuszewskiego. W kwietniu został ranny w nogę odłamkiem miny. W czasie leczenia przebywał w Radomiu, gdzie przez cztery miesiące pełnił funkcję Komendanta Wojskowego.

Po dyslokacji 2. Pułku Saperów z Radomia do Kazunia został skierowany do rozminowania Teatru Wielkiego w Warszawie. W czasie rozminowania Teatru i okolicy, w tym Pałacu Bruhla i Pałacu Saskiego, rozbierał wiele zaminowanych kolumn, a w podziemiach odnalazł zamurowane, ukryte w 1939 r. dokumenty Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz dwa uzbrojone „Goliaty” i wiele różnego rodzaju materiałów wybuchowych. Za zaangażowanie w pracy w 1966 roku został odznaczony przez Ministra Kultury i Sztuki Kazimierza Dejmka „Medalem 150-lecia Teatru Wielkiego im. Wojciecha Bogusławskiego”.

W 1947 roku brał udział w obronie mostu wysokowodnego i kolejowego w Warszawie przed splotem kry lodowej. Po zerwaniu mostu został skierowany do akcji przeciwpowodziowej w rejon Leonicina i Secymina nad Wisłą, gdzie pękły wały przeciwpowodziowe i zaistniała potrzeba ewakuacji setek ludzi, zwierząt hodowlanych i mienia. Za udział w tej akcji został odznaczony przez Prezydenta RP srebrnym „Medalem Zasłużony na Polu Chwały”. W okresie letnim 1947 roku brał udział w rozminowaniu rejonów Opatowa, Buska i Staszowa.

W 1948 roku został skierowany na Kurs Doskonalenia Oficerów do Wrocławia. Po jego ukończeniu do 1952 roku był dowódcą kompanii w 2. Ciężkiej Brygadzie Saperów. W tym czasie brał udział w ochronie mostów przed splotem kry w Ostrołęce, Warce i Wyszogrodzie oraz rozminowaniu rejonów Augustowa, Suwałk, Gołdapi, Braniewa i Osowca.

W 1952 roku objął stanowisko starszego pomocnika szefa wydziału operacyjnego Szefostwa Wojsk Inżynieryjnych Warszawskiego Okręgu Wojskowego. Był odpowiedzialny za organizację prac rozminowania i oczyszczania z pozostałości powojennych na terenie WOW. Organizował rozminowanie pól minowych w rejonach Gierłoż, Osowca, Gołdapi, Góry Puławskiej, Staszowa, Pokrzywnicy, Różana, Przełęcz Dukielskiej.

Jedną z trudniejszych chwil w jego życiu, o której często wspominał i z jaką się spotkał w czasie prowadzonych prac rozminowania, były zaminowane słupy telefoniczne na terenie Lubelszczyzny i Kielecczyzny. Podczas przepiłowywania słupów następowały detonacje materiału wybuchowego, zginęło przy tych pracach 6 osób cywilnych. Po rozpoznaniu problemu okazało się, że Niemcy w m. Lipa produkując słupy telefoniczne nawiercali w dnie otwór o średnicy ok. 75 mm na głębokość do 1,5 m i miejsce to elaborowali materiałem wybuchowym i środkami zapalającymi. Zabezpieczali w ten sposób słupy przed ścinaniem przez partyzantów w okresie wojny. Operacja sprawdzania słupów w tych rejonach trwała cały rok, następnie słupy wymieniono.

Był to dla niego bardzo trudny okres służby i kierowania akcjami rozminowania. W 1954 roku zgłoszono bardzo trudny przypadek zaminowania dwóch słupów na Wale Międzeszyńskim w Warszawie. Podjęto decyzję, żeby za wszelką cenę podjąć próbę rozbrojenia. Wraz z dowódcą tzw. warszawskiej grupy rozminowania, posiadającego doświadczenie w rozminowaniu różnych kanalizacji i słupów we Wrocławiu, podjęli udaną próbę unieszkodliwienia znaleźsk. Rozminowanie trwało 3 dni. Wydobyto razem 1600 kg różnego rodzaju materiału wybuchowego, a głównym detonatorem zastosowanym przez Niemców był zwieracz zegarowy i płatanina lontów wybuchowych. Wysadzenie słupów i wału przeciwpowodziowego spowodować mogło zalanie lotniska i osiedla Gocław.

Po odejściu z wojska był bardzo aktywny w życiu i działalności społecznej. Wielki aktywista w Klubie Oficerów Rezerwy i Stowarzyszeniu Saperów Polskich. W 2008 roku został wybrany Przewodniczącym Sądu Koleżeńskiego SSP.

Odnaczony wieloma odznaczeniami i medalami państwowymi i resortowymi między innymi: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Czynu Frontowego 1. i 2. AWP, Złotym Medalem za Zasługi dla Obronności Kraju, Krzyżem Czynu Brojowego, medalem Zasłużony na Polu Chwały, medalem Za Rozminowanie Kraju.

Cześć Jego Pamięci

Andrzej Wysocki

FILTR PRZEWOŻNY WODY FPW-2

Filtr został opracowany przez Wojskowy Instytut Techniki Inżynieryjnej w latach 2008 – 2011, w ramach pracy rozwojowej finansowany przez Skarb Państwa – (początkowo Departament Polityki Zbrojeniowej, następnie Inspektorat Uzbrojenia MON). Badania zdawczo-odbiorcze partii próbnej filtra wykonanego przez Wojskowe Zakłady Inżynieryjne S.A. w Dęblinie, szkolenie oraz opracowanie dokumentacji szkoleniowej i technicznej do produkcji seryjnej Instytut, na zlecenie WZInż. Dęblin, realizował w latach 2013 – 2016.

PRZEZNACZENIE

Filtr FPW-2 przeznaczony jest do uzdatniania wód powierzchniowych zawierających zanieczyszczenia naturalne i skażenia celowo wprowadzone w wyniku zastosowania broni masowego rażenia (zakażenia biologiczne, skażenia chemiczne i promieniotwórcze).

Filtr FPW-2 może być wykorzystany w obronie cywilnej, dla awaryjnego zaopatrzenia ludności, szpitali, ośrodków wypoczynkowych itp. w wodę pitną.

SKRÓCONY OPIS

Filtr FPW-2 składa się z:

- przyczepy
- zespołu pompowego
- kolumn filtracyjnych
- tablicy sterującej przepływem
- tablicy sterowania elektrycznego
- pomp dozujących reagenty
- urządzenia grzejnego
- materiałów pomocniczych.

CHARAKTERYSTYKA TECHNICZNA

Uzdatnianie wody przy użyciu filtra FPW-2 odbywa się metodą dynamiczną, w technologii ciągłej, w której reagenty (koagulant i utleniacz) dozowane są automatycznie do strumienia wody surowej, kolejne etapy uzdatniania to dwustopniowa filtracja na węglu aktywnym, wymiana jonowa i chlorowanie końcowe.

Podstawowe parametry techniczne:

- | | |
|---|------------------------------|
| • masa filtra | ok. 3500 kg |
| • rodzaj technologii oczyszczania | przepływowa (ciągła) |
| • praca filtra w zakresie temperatur | |
| o wody | od +1°C do +30°C |
| o powietrza | od -20°C do +50°C |
| • obsługa | 2 osoby |
| • czas rozwijania filtra | 45 minut |
| • czas zwijania filtra | 30 minut |
| • wymiana złoża po wyczerpaniu | min. 100 godzin |
| • wydajność | min. 2000 dm ³ /h |
| • wydajność przy usuwaniu substancji promieniotwórczych | min. 1000 dm ³ /h |

*Opracował
na podstawie materiałów WITI
mjr rez. mgr inż. Wacław Malej*



LISTOPADOWE SPOTKANIA

„Zostawiamy Wam grób naszego brata – минера z nadzieją, że będzie on zachowany w Waszej wiecznej pamięci...”

Śp. płk Michał Reziecki

Niepisana tradycja stały się - od wielu lat - rocznicowe odwiedziny kwater saperów, w wigilię Święta Zmarłych. Wizyty te wspólnie organizowane przez szefostwo ZIW i ZG SSP stanowią wyraz trwałej więzi społeczności saperskiej, wiecznej pamięci o tych co odeszli na „żołnierską wartę”, zachowane w naszych sercach i wspomnieniach.

W tegorocznych [30 października] odwiedzinach grobów saperskich na cmentarzach warszawskich wzięli udział m.in: płk Tadeusz

Dzikowski; płk Grzegorz Misiak; płk Waldemar Kawka; płk Wiesław Leszek Ząbek i ppłk Gabriel Wasilewski.

Odwiedziny grobów poprzedziło złożenie wiązanek kwiatów i zapalenie zniczy pod pomnikiem Chwała Saperom i na płycie czerniakowskiej w Warszawie. Następnie zapalono znicze na grobach saperskich na cmentarzu powązkowskim [d. wojskowym] oraz cmentarzu północnym, gdzie jest wydzielona kwatera żołnierska Stowarzyszenia Saperów Polskich. Odwiedzono również symboliczne mogiły tych co zostali zamordowani w Katyniu i w katowniach UBP oraz zmarłych w katastrofie smoleńskiej.

Podobne odwiedziny kwater saperskich zorganizowały koła SSP na lokalnych cmentarzach.

Wiesław L. Ząbek



Płyta Czerniakowska Pomnik „Chwała Saperom”



Kwatery „Żołnierzy Wyklętych” na Powązkach



Kwatery saperskie na Cmentarzu Północnym

Foto: Krzysztof Wydra



LISTOPADOWE SPOTKANIA

